

List do Diogneta

Zamieszczamy pochodzący z II w. List do Diogneta, jedno z ważniejszych źródeł opisujących życie pierwszych chrześcijan. 5. rozdział tego listu był ważnym źródłem inspiracji dla Św. Josemarii.

Artykuły o życiu chrześcijańskim

25-08-2008

Dzieło (*) to odnaleziono wśród pism greckiego filozofa, wybitnego apologety chrześcijańskiego Św. Justyna. Jednak nie był on najprawdopodobniej autorem listu Do Diogneta. Po latach badań nie można jednoznacznie wskazać autora, wiemy natomiast, że dzieło powstało pod koniec II wieku. Diognet pragnie poznać chrześcijaństwo

I. 1. Widzę, dostojny Diognecie, że bardzo gorliwie starasz się poznać religię chrześcijan, jasno i precyzyjnie formułując dotyczące ich pytania:

Jakiemu Bogu zawierzyli? Jaki kult Mu oddają? Jak to się dzieje, że wszyscy oni pogardzają światem, a śmierć sobie lekceważą? Dlaczego nie dbają o bogów czczonych przez Hellenów ani nie przestrzegają przesądów żydowskich? Skąd się bierze ich wielka miłość wzajemna? I dlaczego wreszcie ten lud nowy - ten nowy rodzaj życia - pojawił się dopiero teraz na świecie, a nie wcześniej?

2. Godna pochwały jest ta twoja gorliwość i proszę też Boga - który użycza nam daru i mówienia, i słuchania - dla siebie o łaskę mówienia w taki sposób, abyś ty słuchając mnie stawał się coraz lepszy, dla ciebie zaś o łaskę takiego słuchania, byś mnie mówiącego nie zasmucał.

Krytyka kultów pogańskich

II. 1. Kiedy więc oczyścisz się ze wszystkich przesłaniających twój umysł przesądów, kiedy odrzucisz zwodnicze przyzwyczajenia, kiedy staniesz się jakby z gruntu nowym człowiekiem - ponieważ, jak sam to przyznajesz, masz zamiar słuchać nowej nauki - rozpatrz wówczas, posługując się nie tylko oczami, lecz także rozumem, jaka jest w rzeczywistości istota i postać zewnętrzna tych, których wy nazywacie bogami i za bogów też uznajecie.

2. Czyż ten oto nie jest po prostu kamieniem podobnym do innych kamieni, po jakich deptamy? Czyż tamten z brązu ma większą wartość od sprzętów odlewanych na nasz użytek? Ten znowu z drewna już gnić zaczyna, ów zaś ze srebra potrzebuje stróża, żeby go nie ukradziono. Inny jest kawałkiem żelaza, które rdza pożera, inną bryłą gliny, wcale nie szlachetniejszej od używanej zwykle do sporządzania najmniej godnych naczyń.

3. Czyż nie ukształtowały ich ogień i żelazo? Czyż nie zrobił tego rzeźbiarz, tamtego zaś brązownik, rzemieślnik kujący srebro czy urabiający glinę? Zanim zręczna ręka fachowca nadała im postać bogów, czyż każdy z tych materiałów nie zmieniał już kształtów w rzemieślniczej obróbce i czyż nie może ich zmieniać nadal? A dzisiejsze sprzęty, sporządzone z tych samych materiałów, czy mogłyby one także stać się bogami, gdyby trafiły do takiego rzemieślnika?

4. Ci natomiast bogowie, których teraz czcicie, czyż nie mogliby pod ręką ludzką przemienić się w zwykłe sprzęty? Czyż nie są oni wszyscy głusi, ślepi, pozbawieni życia, czucia i możliwości ruchu? Czyż wszyscy nie gniją, nie niszczejają?

5. Oto co nazywacie bogami, czemu służycie, czemu cześć oddajecie! W końcu sami się di nich upodobnicie.

6. Dlatego nienawidzicie chrześcijan, że takich bogów nie uznają.

7. Czy jednak wy, którzy w nich wierzycie i za bogów uważacie, nie pogardzacie nimi znacznie bardziej niż chrześcijanie? Znacznie bardziej od nich swoich bogów sami ośmieszacie i znieważacie: czcząc kamiennych i glinianych nie dajecie im żadnej straży, srebrnych zaś i złotych trzymacie w nocy pod kluczem, a w dzień stawiacie przy nich stróżów, żeby ich przypadkiem nie skradziono.

8. A kiedy pragniecie im cześć okazać, robicie im raczej przykrość jeżeli cokolwiek czują. Tego że nic nie czują, dowodzicie sami oblewając ich krwią i okadzając dymem waszych ofiar.

9. Któż z was by wytrzymał, któż by ścierpiął, gdyby jego miało to spotkać? Żaden człowiek nie zniósłby przecież dobrowolnie takiej przykrości, czuje bowiem i myśli. Kamień znosi, bo nic nie czuje: tak więc dostarczacie dowodu, że nie ma on czucia.

10. Mógłbym przytoczyć jeszcze wiele innych powodów, dla których chrześcijanie nie chcą służyć takim bogom, lecz jeśli to, co już powiedziałem, komuś nie wystarcza, sądzę że nie warto mówić więcej.

Krytyka judaizmu

III. 1. Teraz z kolei, jak sądzę, najbardziej pragniesz usłyszeć, czym różni się religia chrześcijańska od żydowskiej.

2. Żydzi mają niewątpliwie rację, kiedy stronią od bałwochwalstwa, o jakim mówiłem, a wierzą w Boga jedynego i czczą Go jako Pana wszechświata. Błądzą wszakże, kiedy oddają Mu kult w podobny sposób, jak czynią to właśnie poganie.

3. Przynosząc ofiary bożkom głuchym i nic nie czującym, Hellenowie dowodzą swej bezmyślności. Żydzi, którzy składają je Bogu jakby mógł on takich darów potrzebować, powinni wreszcie zrozumieć, że postępują nie pobożnie, ale głupio.

4. Ten bowiem, kto stworzył niebo i ziemię i wszystko, co na nich istnieje, a wszystkich nas obdarza tym, czego potrzebujemy, sam nie może potrzebować niczego z owych dóbr, jakich używa ludziom mniemającym, że to oni Go obdarzają.

5. Nie widzę żadnej różnicy między ludźmi sądzącymi, że właściwym hołdem dla Boga jest składanie Mu ofiar z krwi, dymiącego tłuszczu i całopaleń, a tymi, co w taki sam sposób okazują swoją pobożność głuchym bożkom niezdolnym z owej czci korzystać. Wyobraź sobie, że można dać coś Temu, który niczego nie potrzebuje!...

IV. 1. Co zaś do ich skrupułów dotyczących pokarmów, przesadnego zachowywania szabatu, zarozumiałości z powodu obrzezania, obłudy ich postów i świętowania pierwszych dni miesiąca, rzeczy zgoła śmiesznych i niewartych nawet wspomnienia, nie przypuszczam, byś potrzebował w tych sprawach moich wyjaśnień.

2. Czyż bowiem spośród tego, co Bóg stworzył na użytek człowieka, godzi się wybierać jedno, jako dobrze stworzone, inne zaś odrzucać, jako niepotrzebne i zbyteczne?

3. Czyż nie jest bezbożnością spotwarzać Boga twierdząc fałszywie, że nie pozwala On czynić dobrze w dzień szabatu?

4. Czyż nie jest śmieszne chlubić się okaleczeniem ciała, jakby to był znak wybrania, który sprawia, że są szczególnie mili Bogu?

5. A kiedy obserwują gwiazdy i księżyc, żeby należycie przestrzegać dni i miesięcy, kiedy według swych własnych upodobań wyznaczają plany Boże i odpowiednie pory czy to na święto, czy na pokutę - któż by upatrywał w tym dowodu pobożności, a nie przede wszystkim głupoty?

6. Chrześcijanie postępują zatem słusznie powstrzymując się od powszechnych błędów i bezmyślności, jak również od skrupulatnego rytualizmu i zarozumiałości Żydów. Sądzę, iż wyjaśniłem ci to w sposób wystarczający, Jeśli idzie o tajemnicę ich własnej religii, nie spodziewaj się, że poznasz ją z ust człowieka.

Chrześcijaństwo w świecie

V. 1. Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem.

2. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym.

3. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tyłu innych, w obronie poglądów ludzkich.

4. Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosując się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą.

5. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą.

6. Żenią się jak wszyscy mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych.

7. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko.

8. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała.

9. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba.

10. Słuchają ustalonych praw, z własnym życiem zwyciężają prawa

11. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują.

12. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie.

13. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko.

14. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni.

15. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek.

16. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia.

17. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.

VI. 1. Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie.

2. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata.

3. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata.
4. Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki oddają Bogu, pozostaje niewidziany.
5. Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież z nią walczy, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan, chociaż go w niczym nie skrzywdzili, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom.
6. Dusza kocha to ciało, które jej nienawidzi, i jego członki. I chrześcijanie kochają tych, co ich nienawidzą.
7. Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata.
8. Dusza choć nieśmiertelna, mieszka w namiocie śmiertelnym. I chrześcijanie obozują w tym, co zniszczalne, oczekując niezniszczalności w niebie.
9. Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień.
10. Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić. Słowo Boże zstąpiło z nieba

VII. 1. Przekazana im nauka nie jest, jak już mówiłem, pochodzenia ziemskiego, nikt ze śmiertelnych nie wymyślił tego, czego starają się strzec tak gorliwie, i nie jest ludzki ów tajemniczy plan powierzony im do wykonania.

2. Zaiste, sam Wszechmogący, Stwórca wszechrzeczy, Bóg niewidzialny zesłał z nieba Prawdę, Słowo Święte przewyższające wszelkie rozumienie, sprawiając, że zamieszkało Ono wśród ludzi i utwierdziło się w ich sercach.

Nie posłał ludziom, jakby ktoś mógł wyobrazić, jakiegoś sługi, czy to anioła, czy archanioła, jednego z duchów zawiadujących sprawami ziemskimi lub z tych, którym zlecono rządy w niebie, lecz samego Architekta i Budowniczego wszechświata. Przez Niego to Bóg stworzył niebo, przez Niego zamknął morze w określonych granicach, do Jego praw tajemniczych stosują się wszelkie żywioły. On też słońcu wytyczył miarę, jaką musi zachować w swoich dziennych podróżach, Jemu posłuszny jest księżyc, gdy mu rozkazuje, by w nocy świecił, Jego słuchają gwiazdy towarzyszące w drodze księżycowi, od Niego wszechświat bierze swój porządek i granice, Jemu cały podlega: niebo i wszystko, co w niebie, ziemia i wszystko, co na ziemi, morze i wszystko, co w morzu, ogień, powietrze, otchłań, to, co w górze, to, co w dole, i regiony pośrednie. Jego to właśnie Bóg posłał do ludzi.

3. Czy to po, jak ktoś mógłby po ludzku pomyśleć, aby rządził, jak tyran, grozą i terrorem? Wręcz przeciwnie.
4. Z całą łaskawością i łagodnością, jak król posyła swego syna-króla; posłał Go jak Boga, posłał jako Człowieka do ludzi, posłał, by ich zbawiał, by nakłaniał, a nie zmuszał siłą. Bóg bowiem nie posługuje się przemocą.
5. Posłał, by nas wzywać, a nie oskarżać, posłał, gdyż nas kocha, a nie chce sądzić.
6. Przyjdzie dzień, gdy Go pošle, aby sądził, a któż się ostoi, gdy On nadejdzie?...
7. Czy nie widzisz, że rzucają chrześcijan na pożarcie dzikim zwierzętom, aby zaparli się Pana, lecz oni nie ulegają?
8. Czy nie widzisz, że im większa jest liczba skazanych, tym więcej pojawia się nowych chrześcijan?
9. Zjawiska tego nie można uznać za dzieło ludzkie, to sprawia moc Boża. To są właśnie znaki jego przyjścia.

VIII. 1. Któż bowiem z ludzi zdołał kiedykolwiek dojść do zrozumienia, czym jest Bóg, zanim On sam nie przyszedł?

2. Chyba, że chcesz wierzyć w te głupie i próżne pomysły przemądrzałych filozofów! Jedni mówili, że Bóg jest ogniem - nazwali Bogiem ten ogień, w który sami iść mają. Inni upatrywali go w wodzie lub jakimś innym jeszcze żywiole stworzonym przez Boga.
3. A przecież gdyby choć jeden z tych pomysłów uznać za słuszny, równie łatwo można by ogłosić Bogiem każdą inną rzecz stworzoną!
4. Wszystko to jednak są baśnie i oszustwa tych szarlatanów.
5. Nikt z ludzi Go nie widział ani nie poznał, On sam siebie objawił.
6. Objawił się zaś przez wiarę, gdyż jej jednej dane jest oglądać Boga.
7. Władca bowiem i Budowniczy wszechświata, Bóg, który stworzył wszystko i rozporządził zgodnie z ustalonym porządkiem, jest nie tylko pełen miłości do ludzi, lecz i bardzo cierpliwy.
8. On zawsze był taki, taki jest i będzie: miłosierny, dobry, nieskory do gniewu, wierny swojemu słowu. On jest dobry.
9. Powziąwszy zaś plan niewypowiedzianej wspaniałości, podzielił się swymi zamysłami tylko ze swoim Synem.

10. Dopóki zatem utrzymywał wszystko w tajemnicy i skrywał swoje mądre zamiary, dopóty mogło się wydawać, że nas zaniedbuje i że się o nas nie troszczy.

11. Kiedy jednak przez swego umiłowanego Syna odsłonił i objawił to, co przygotował od początku, jednocześnie wszystko nam razem ofiarował: pozwolił i uczestniczyć w swoich dobrodziejstwach, pozwolił i widzieć, i rozumieć. Któż by mógł kiedykolwiek tego oczekiwać?

Cierpliwość Boża i nasze zbawienie

IX. 1. Tak więc Bóg wszystko ułożył u siebie ze swoim Synem, lecz aż do ostatnich czasów dopuszczał, byśmy ulegając własnym zachciankom dawali się ponieść nieuporządkowanym popędom, zwodzeni przez rozkosze i pożądanie. A nie postępował tak dlatego, że znajdował jakąś przyjemność w naszych grzechach. Nie zgadzając się bynajmniej na ówczesne panowanie zła, tolerował je tylko przygotowując obecne panowanie sprawiedliwości, abyśmy przekonali się najpierw, że nasze własne postępowanie czyni nas niegodnymi życia, dzięki Bożemu miłosierdziu stali się teraz godni tego daru. Pozostawieni sobie okazaliśmy się niezdolni wejść do Królestwa Bożego, a dzisiaj zdolność tę daje nam moc Bożą.

2. Kiedy dopełnił się nasza niegodziwość i stało się całkiem oczywiste, że zapłata, jaką można za nią oczekiwać, jest tylko kara i śmierć, wówczas to przyszedł czas, który Bóg wyznaczył, aby odtąd objawiać swoją dobroć i swoją potęgę. O jakże niewypowiedziane wielka jest łaskawość Boga i Jego miłość dla ludzi!

Nie znenawidził nas, nie odrzucił, nie pamiętał nam złego, lecz długo okazywał cierpliwość, długo nas znosił. Litując się nad nami sam wziął na siebie nasze grzechy, swego własnego Syna wydał jako okup za nas, świętego za niegodziwych, niewinnego za grzeszników, sprawiedliwego za niesprawiedliwych, niezniszczalnego za zniszczalnych, nieśmiertelnego za śmiertelnych.

3. Cóż bowiem innego mogłoby zakryć nasze grzechy, jeśli nie Jego sprawiedliwość?

4. W kim moglibyśmy znaleźć usprawiedliwienie, jeśli nie w Nim tylko, w Synu Bożym?

5. O wspaniała wymiano! O arcydzieło niezgłębione! O nieoczekiwane dobrodziejstwo! Niegodziwość wielu znika w sprawiedliwości Jednego, a sprawiedliwość Jednego wielu niegodziwych usprawiedliwiła.

6. W czasach minionych dowiódł, że nasza natura nie może dostąpić życia, teraz zaś wskazał Zbawcę, który zbawia i to także, co nie może być zbawione. W ten dwojaki sposób chciał w nas wzbudzić wiarę w swoją dobroć, chciał, byśmy widzieli w Nim żywiciela, ojca, mistrza, doradcę, lekarza, rozum, światło, godność, chwałę, siłę, życie, abyśmy przestali troszczyć się nadmiernie o ubranie i o pożywienie.

Szczęście chrześcijan

X. 1. I ty również, jeśli tej wiary serdecznie zapragniesz i jeśli ją przyjmiesz, poznasz Ojca.

2. Bóg bowiem umiłował ludzi. Dla nich stworzył świat. Im poddał wszystko, co jest na ziemi. Ich obdarzył myślą i rozumem. Im tylko pozwolił spoglądać w górę, ku niebu. Ich to ukształtował na swój obraz. Im posłał swego Syna jednorodzonego. Im również obiecał królestwo niebieskie i da je tym, którzy Go miłują.

3. A gdy Go poznasz, pomyśl, jak wielka radość cię napełni! Jak będziesz kochał Tego, który pierwszy tak bardzo cię umiłował!

4. Kochając zaś, nauczysz się naśladować jego dobroć. A nie dziw się, że człowiek może naśladować Boga. Może, jeśli Bóg zechce.

5. Tyranizować bliźniego, dążyć do przewagi nad słabszymi, bogacić się i krzywdzić ubogich, to wszystko szczęścia nie przynosi, i w taki sposób nikt Boga nie naśladowuje. Tego rodzaju postępowanie nie ma nic wspólnego z jego majestatem.

6. Kto jednak bierze na siebie brzemię bliźniego, kto będąc w czymś bogatszy używa ze swych dóbr mniej szczęśliwemu. Kto uważa, że wszystko, co ma otrzymał od Boga, i dlatego daje potrzebującym, stając się sam niejako bogiem dla tych, których obdarza, ten prawdziwie naśladowuje Boga.

7. Możesz przebywając na ziemi widzieć, jak Bóg rządzi w niebie, możesz głosić tajemnice Boże, możesz kochać i podziwiać ludzi znoszących męczeństwo, aby nie zaprzecić się Boga, możesz odrzucić ułudę i oszustwo świata, jeśli tylko zrozumiesz, co naprawdę znaczy żyć w niebie, jeśli wzgardzisz tym, co tutaj wydaje się śmiercią, a będziesz się lękał śmierci rzeczywistej, jaka oczekuje skazanych na ogień wieczny, karę ostateczną dla tych, którzy weń popadną.

8. Kiedy ów ogień poznasz, wówczas będziesz podziwiał i mienił szczęśliwymi ludzi dla sprawiedliwości cierpiących ogień na ziemi ...

Objawienie tajemnic Bożych

XI. 1. Nie mówię nic szczególnego, nie szukam paradoksów, lecz jako uczeń Apostołów jestem nauczycielem narodów, a to, co sam otrzymałem, przekazuję wiernie wszystkim, którzy pragną być uczniami prawdy.

2. Któż bowiem właściwie pouczony i na nowo zrodzony przez łaskawość Słowa, nie starałby się poznać jak najlepiej tej nauki, jaką Słowo jasno wyłożyło swoim uczniom? Im to Słowo objawione objawiło prawdę, a

mówiło otwarcie. Nie rozumiane przez niedowiarków, objawiło wszystko swoim uczniom, którzy uznani przez Nie za wiernych dostąpili poznania tajemnic Ojca.

3. Dlatego Bóg posłał Słowo, by światu się objawiło, a wzgardzone przez własny lud, głoszone przez Apostołów, znalazło wiarę wśród narodów.

4. On, który był od początku, objawił się jako nowy, okazał się pradawnym i rodzi się zawsze młody w sercach świętych.

5. On, wieczny, dziś uznany jest Synem. Przez Niego bogaci się Kościół, a łaska rozkwita się i mnoży się w świętych. Daje ona zrozumienie, odsłania tajemnice, zwiastuje stosowne pory, raduje się z wiernych, którzy zobowiązań wiary nie łamią i nie przekraczają granic wytyczonych przez Ojców.

6. I oto wszędzie sławi się poszanowanie prawa, znajduje uznanie misja proroków, umacnia się wiara w Ewangelię, zachowana jest nauka Apostołów, a łaska Kościoła raduje się głośno.

7. Nie zasmucaj tej łaski, a poznasz tajemnice, jakie Słowo mówi, kiedy zechce i przez kogo Mu się spodoba.

8. Słowo skłoniło nas bowiem swoją wolą i rozkazem, abyśmy wszystko to z wielką starannością tu przedstawili, my zaś dzielimy się z wami pełni miłości do owych prawd objawionych.

XII. 1. Zbliżcie się i słuchajcie gorliwie, a dowiecie się, jak wielkie łaski daje Bóg tym, którzy Go prawdziwie miłują. Stają się oni ogrodem rozkoszy. Wyrasta w nim nadzwyczaj płodne drzewo, pełne soków żywotnych, i oto zdobią się w najróżniejsze owoce.

2. W tym ogrodzie posadzone zostało drzewo poznania i drzewo życia, lecz to nie drzewo poznania zabija: zabija nieposłuszeństwo.

3. Nie bez powodu jest napisane, że na początku Bóg posadził w środku raju drzewo poznania i drzewo życia: przez poznanie wskazał drogę do życia. Pierwsi ludzie nie umieli się nim właściwie posłużyć, a wąż ich zwiódł i uczynił nagimi.

4. Nie ma bowiem życia bez poznania ani bezpiecznego poznania bez życia. Dlatego te dwa drzewa zostały obok siebie posadzone.

5. Ten ukryty sens zrozumiał Apostoł, kiedy, ganiąc wiedzę uprawianą z lekceważeniem prawdy i praw życia, powiada: Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje. Kto mniema, że coś wie, nie mając prawdziwej wiedzy, to jest takiej, jakiej życie daje świadectwo, ten nie wie nic: wąż go zwodzi, gdyż nie kocha życia.

6. Kto zaś łączy wiedzę z bojaźnią i szczerze szuka życia, ten sieje w nadziei i może oczekiwać owoców.

7. Niechaj poznanie będzie twoim sercem, a Słowo Prawdy, na które się otwierasz, twoim życiem.

8. Jeśli takie drzewo w tobie wyrośnie i jeśli zapragniesz jego owoców, zawsze będziesz zbierał to, co chcesz otrzymać od Boga, to, czego wąż nie może dosięgnąć ani jego podstęp skazić. Już Ewa nie ulega grzechowi, lecz Dziewica wyznaje swą wiarę. Zbawienie się ukazuje. Apostołowie obdarzeni są zrozumieniem, Pascha Pana nadchodzi, czasy się wypełniają, a dostrajając harmonię kosmiczną Słowo z radością naucza świętych. Przez Syna uwielbiony jest Ojciec, któremu chwała na wieki. Amen.

(*) *Do Diogneta w: Apologie. M. Szarmach, A. Świderkówna, J. Sołowianiuk (przekład); M. Szarmach, J. Sołowianiuk (wstępy i oprac.); E. Stanula (red.), ATK, seria PSP 44, Warszawa 1988.*

Do Diogneta w: Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich. A. Świderkówna (przekład), Marek Starowieyski (oprac.), Wydawnictwo „M”, seria: Biblioteka Ojców Kościoła 10, Kraków 1998